

P 2842

NR. 8 (16)

SIERPIEŃ 1938 R.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK II



ATELIER ST. GENIUSZ KATOWICE



KOMINIARZ POLSKI

ORGAN ZAWODOWY KOMINIARSTWA POLSKIEGO

Treść numeru: Kto wydaje przepisy miejscowe? *M. K.* — Przepisy prawne. *M. P.* — Dzieje kominiarstwa. *F. L.* — Z prasy; Znowu nie dają spokoju cechom kominiarskim. — Jak powstają pożary Kominowe? — Problem ubezpieczenia emerytalnego samodzielnych rzemieślników najaktualniejszym zagadnieniem. — Wydaleni za niedbalstwo czeladnicy. — Zbiór rozporządzeń *F. L.* — Z życia organizacyjnego. — Trybuna czeladników. — Komunikaty.

Kto wydaje przepisy miejscowe?

M. K. Wielokrotnie władze główne Związku Straży Pażarnych na łamach swoich pism podawały olbrzymie straty majątku narodowego spowodowane wadliwą budową przewodu kominowego i pieca. Chcąc zapobiec tym olbrzymim stratom, względnie zmniejszyć je do minimum, Zarząd Centralnego Związku Korporacji Kominiarzy wystąpił do Przewodniczącego Stałej Komisji Doradczej do spraw ochrony przed pożarami i innymi klęskami z prośbą, by na podstawie obowiązującego regulaminu tejże Komisji — § 3 ust. 2, — powołał rzeczoznawcę z pośród przedstawicieli zawodu kominiarskiego z głosem doradczym, celem opracowania wspólnie projektu Ustawy, ustalającej warunki czyszczenia kominów we wszystkich miejscowościach, które tych przepisów jeszcze nie posiadają.

Dotychczasowa Ustawa Budowlana, zmieniając już dwukrotnie, pozostawiła nietknięte artykuły odnoszące się do wydania przepisów, ustalających warunki czyszczenia kominów.

A więc art. 408 brzmi: „W ramach niniejszego rozporządzenia przepisy miejscowe mają uregulować: pkt. 15 — warunki należytego utrzymania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia, oraz warunki czyszczenia kominów.

Art. 409. W drodze przepisów miejscowych mogą być ustalone obostrzenia przepisów niniejszego rozporządzenia, które normują: pkt 8 — budowę pieców i kominów.

Art. 413 — Przepisy miejscowe nie mogą być sprzeczne z przepisami wydanymi w drodze rozporządzeń na mocy niniejszego rozporządzenia.

Art. 415 określa władze obowiązane do wydania przepisów miejscowych; a więc jest to Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych — w Warszawie powyższe władze wydają przepisy miejscowe na wniosek magistratu, w innych miejscowościach na wniosek wojewody.

I na koniec art. 416 brzmi: W razie, gdy zachodzi potrzeba wydania przepisów miejscowych, a organa uchwalające wymienione w art. 415, w terminie, wyznaczonym przez państwową władzę nadzorczą, uchwał w sprawie wspomnianych przepisów nie powezmą, przepisy miejscowe może wydać Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, nie oczekując powzięcia takich uchwał.

To jest już cały Koran, a wiemy że w Koranie jest wszystko. Ale tylko łatwowierny może sądzić, że ustawa jest interpretowana tak aby przynieść korzyść społeczeństwu. Zwykle ustawy są interpretowane wygodnie to znaczy, by można już nic więcej nie robić — w naszym wypadku, aby przepisów o czyszczeniu przewodów kominowych nie trzeba było wydawać.

Czytając artykuł 408, że „w ramach niniejszego rozporządzenia przepisy miejscowe **mają**

uregulować warunki czyszczenia kominów” — czytelnik sądzi, że słowo „mają” użyte jest skromnie zamiast słowa „muszą!” Ale ponieważ nie jest to powiedziane wyraźnie należy dalej szukać uzasadnienia tak użytego słowa. Chętny wszystko znajdzie.

W tym wypadku art. 416 jest jakby sankcją w razie niewydania przez miejscowe władze, do tego upoważnione, przepisów miejscowych w terminie wyznaczonym przez Państwowe Władze Nadzorcze. Zwykły śmiertelnik sądziłby zapewne, że wydanie przepisów miejscowych jest kwestią czasu przypośmy roku. Tak by było gdyby nie biegli w piśmie świętym, którzy czytając „w terminie wyznaczonym przez Państwowe Władze Nadzorcze” uchwał odpowiednich w wspomnianym terminie nie powezmą. I tu tryumfują. Oczywiście tacy nieostrożni to oni nie są — uchwałę powezmą, a jakże — ale uchwała ta brzmieć będzie: „Nam przepisów miejscowych, regulujących czyszczenie kominów nie trzeba. Tak było za naszych ojców, synowie bez tego też żyć będą”.

Po takim rozumowaniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które jest przepracowane, jest najzupełniej zadowolone. Spadło poprostu trochę kłopotu i pracy z głowy. Dobro narodowe płonie nadal, straty obliczane są dowolnie, władze strażackie winę zwalają na zawód kominiarski, a kominiarze starają się bezskutecznie u głowy i na miejscu o uregulowanie tych spraw, jako że poprostu nie są przyzwyczajeni biadać, chcieliby usunąć zło trapiące ludzi, względnie zmniejszyć je do minimum.

W tym wypadku art. 417 „Minister Robót Publicznych i Minister Spraw Wewnętrznych mogą łącznie w drodze rozporządzenia przekazać wojewodom uprawnienia, przysługujące im w myśl artykułów 415 i 416” jest nieaktualny, gdyż wobec

stosowania kruczka zacytowanego wyżej z art. 416, wojewoda, nawet gdyby nie był bezsilny, nie chce zaczynać wojny z biegłymi w piśmie.

A że widocznie zainteresowanym czynnikom nie zależy na poprawie stanu rzeczy jest najlepszym dowodem fakt, że mimo proponowanych zmian w Ustawie Budowlanej w 1936 przez Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarzy i mimo przeprowadzonej zmiany Ustawy — postulaty życiowe i słuszne Centralnego Związku nie zostały uwzględnione.

Obecnie Centralnemu Związkowi pozostają dwie drogi dla przeprowadzenia swych słusznych postulatów: albo zgodnie ze złożonym wnioskiem Stała Komisja do spraw ochrony przed pożarami i innymi klęskami powoła rzeczoznawcę z głosem doradczym z pośród przedstawicieli zawodu kominiarskiego na podstawie § 3 ust. 2 lit. b. Regulaminu Komisji i przez to zostanie zapoczątkowana akcja poprawy obecnego stanu rzeczy albo Centralny Związek wystąpi wprost do Sejmu za pośrednictwem swoich przedstawicieli z projektem Ustawy, normującej i regulującej warunki czyszczenia kominów na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Pierwsza droga jest już zapoczątkowana przez wysłanie odpowiednio umotywowanego pisma do Przewodniczącego Stałej Komisji do spraw ochrony przed pożarami i innymi klęskami. Jednak nie licząc się zbyt z dobrą wolą tejże Komisji Centralny Związek winien wystąpić za pośrednictwem swych przedstawicieli z odpowiednio opracowanym wnioskiem do Sejmu.

Ponieważ nic w naturze nie ginie mamy jednak nadzieję, że usiłowania kominiarzy nie pójdą na marne, a odniosą pożądany dla bezpieczeństwa ogniowego skutek, tym bardziej, że na ostatniej nadzwyczajnej sesji Sejmu przeszła ustawa o przymusie ubezpieczenia od ognia nieruchomości.

Przepisy prawne

regulujące sprawę obliczania składek do Ubezpieczeń Społecznych

Sprawę wymiaru składek do Ubezpieczeń Społecznych reguluje ustawa z dnia 28.III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) i rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911) w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 15. III. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 347), oraz rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 27. XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102. poz. 794), Ministra Opieki Społecznej

z dnia 28. XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103 poz. 818) i inne.

1) Podstawą wymiaru składek za wszystkie rodzaje ubezpieczenia są zarobki rzeczywiste, zaokrąglone do jednostki złotego w ten sposób, że kwoty od 50 groszy włącznie zaokrągla się w dół, na przykład zarobek tygodniowy zł. 45.43 zaokrągla się do złotych 45.—, zaś zarobek zł. 45.50 zaokrągla się do złotych 46.—.

2. Podstawą wymiaru składek za ubezpie-

czenie *pracowników fizycznych* za wszystkie rodzaje ubezpieczenia jest zarobek tygodniowy.

Podstawą wymiaru składek za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy *pracowników umysłowych*, jest rzeczywisty zarobek miesięczny, natomiast za ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe zarobek tygodniowy.

Za wynagrodzenie tygodniowe przyjmuje się przy wypłacie miesięcznej $\frac{6}{25}$ zarobku miesięcznego, zaokrąglonego do jednostki złotego w sposób przewidziany w punkcie 1-szym.

W wypadkach wypłacania pracownikowi umysłowemu wynagrodzenia tygodniowego lub dziennego, należy przy wymiarze składek za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy przyjąć za wynagrodzenie miesięczne: przy dziennym wypłacie — dwudziestopięciokrotne wynagrodzenieienne, przy wypłacie zaś tygodniowej — czterokrotne wynagrodzenie tygodniowe.

3. Obliczanie składek uskutecznia się za okresy miesięczne, — za podstawę wymiaru składek, za ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe, oraz emerytalne, robotników przyjmuje się 4-o lub 5-cio krotne wynagrodzenie tygodniowe danego pracownika — w zależności od ilości sobót w danym miesiącu kalendarzowym.

4. Za faktyczny zarobek w rozumieniu obowiązujących przepisów uważa się całkowity dochód ubezpieczonego, stanowiący wynagrodzenie za pracę, a mianowicie:

- a) wynagrodzenie pieniężne wraz z wszelkimi dodatkami (procenty, tantiemy, gratyfikacje i t. p.), wypłacanymi na podstawie umowy lub zwyczaju w danym przedsiębiorstwie, jeżeli dodatki te trwale wpływają na wysokość wynagrodzenia, oraz wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.
- b) wynagrodzanie w naturze (mieszkanie, utrzymanie, ordynaria odzież itp.), oraz.
- c) świadczenia osób trzecich, jeżeli udzielanie takich świadczeń jest w zwyczaju.

5. Wartość świadczeń w naturze należy przy wymiarze składek uwzględnić w wysokości ustalonej przez powiatową władzę administracji ogólnej (informacje o ustalonych przez władzę administracyjną wartościach świadczeń, uzyskać należy w Ubezpieczalni Społecznej).

6. W razie wypłacenia wynagrodzenia dodatkowego za dłuższy niż miesiąc okres czasu, należy ustalić miesięczną, a następnie tygodniową wysokość tego wynagrodzenia, po czym, dla ustalenia podstawy wymiaru składki należy — poczynając od okresu składkowego (miesiąca), w którym nastąpiła wypłata — doliczać odpowiednią

(miesięczną lub tygodniową) część wynagrodzenia dodatkowego do zarobków bieżących przez okres równy okresowi, za jaki wynagrodzenie dodatkowe wypłacono.

Przykład 1:

Robotnik był ubezpieczony od zarobku tygodniowego zł. 15. W miesiącu kwietniu otrzymał dodatkowe wynagrodzenie za ostatni kwartał w wysokości złotych 100, a zatem należy kwotę złotych 100.— podzielić przez 13 (kwartał = 13 tygodni), otrzymany iloraz 8.— (po zaokrągleniu do jednostki złotego) należy dodać do zarobku zasadniczego złotych 15.—, uzyskaną podstawę wymiaru składek będzie, poczynając od 1-go kwietnia, wynagrodzenie złotych 23.— tygodniowo, aż do ukończenia okresu 13 tygodni, za który robotnik otrzymał dodatkowe wynagrodzenie.

Przykład 2:

Pracownik umysłowy był ubezpieczony od zarobku złotych 200.— miesięcznie. — W miesiącu lipcu otrzymał dodatkowe wynagrodzenie za ubiegłe 6 miesięcy złotych 120, a zatem, poczynając od miesiąca lipca, przez następne 6 miesięcy, tj. do miesiąca grudnia włącznie, należy obliczać składki od wynagrodzenia złotych 220.— miesięcznie.

7. Najwyższą podstawą wymiaru składek za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, stanowi zarobek złotych 725.— miesięcznie, za ubezpieczenie chorobowe i od wypadków w zatrudnieniu złotych 174 tygodniowo.

8. Za osoby nie pobierające żadnego wynagrodzenia (uczniowie, terminatorzy, praktykanci, wolontariusze itp.) względnie pobierające wynagrodzenie mniejsze niż najniższa płaca podstawowa, przyjmuje się za podstawę do wymiaru składek: za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotników i od wypadków w zatrudnieniu złotych 6.— tygodniowo, zaś za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych złotych 60.— miesięcznie.

9. Składki za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, należy obliczać do pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik podjął zatrudnienie, a zajęcie trwało przynajmniej 14 dni, w przeciwnym zaś razie od pierwszego dnia następnego miesiąca.

Obowiązek opłaty składek ustaje z końcem tego miesiąca kalendarzowego, w którym pracow-

nik opuścił zatrudnienie, a zajęcie trwało przynajmniej 14 dni, w przeciwnym zaś razie z końcem miesiąca poprzedniego.

Składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy płatna jest zawsze za pełny miesiąc i od pełnego zarobku, chociażby wynagrodzenie wypłacono tylko za część miesiąca, pod warunkiem, że zajęcie trwało przynajmniej 14 dni w danym miesiącu kalendarzowym.

*

Przepisy prawne, regulujące sprawę obliczania składek, nie wykazują składek za ubezpieczenie *wypadkowe*. Składki za to ubezpieczenie uzależnione są od stopnia niebezpieczeństwa pracy w poszczególnych zakładach pracy, co Ubezpieczalnie Społeczne określają specjalnymi orzeczeniami, wysyłanymi do każdego zakładu pracy. — Orzeczenia te winny określać również wysokość składki.—

*

Jak się oblicza należność Ubezpieczalni Społecznej?

Często słyszeć się dają głosy, że nikt nie może się wyznać na wysokości opłat uiszczanych do Ubezpieczalni Społecznych, które w różnych miesiącach są raz wyższe, to znowu niższe.

By dać możność zgłębienia tej „tajemnicy”, opracowałem kilka przykładów, które pozwolą się zorientować wysokościach tych należności.

I tak:

Czeladnik, pobierając stałe tygodniowe wynagrodzenie złotych 40.—, pobiera rocznie kwotę złotych 2080.— (40×52 tygodni).

By otrzymać jego miesięczne wynagrodzenie, od którego w następstwie obliczyć mamy należność Ubezpieczalni, podzielić musimy roczną sumę zł. 2080 przez 12 miesięcy, otrzymując kwotę miesięczną złotych 173.

Ubezpieczalnia Społeczna przyjęła, że dni roboczych w ciągu każdego miesiąca jest 25, dzielimy za tym kwotę miesięczną złotych 173.—przez 25, a otrzymamy wynagrodzenie dzienne czeladnika, wynoszące złotych 6.92 względnie okrągłe złotych 7.

Dziennie wynagrodzenie zł. 7.— mnożymy razy 6 dni roboczych, co da nam każdego tygodnia w roku sumę złotych 42.—

Spowodu, że jedne miesiące mają sobót 4, inne zaś 5, musimy przeprowadzić dwa obliczenia, tak, byśmy wiedzieli, ile, względnie jaką sumę należności mamy opłacić w danym miesiącu.

Przy 4-ch tygodniach (sobotach) w miesiącu mnożymy kwotę złotych 42. — $\times 4$, co daje nam

sumę złotych 168.—, przy 5-ciu zaś tygodniach (sobotach) w miesiącu mnożymy kwotę złotych 42.— $\times 5$ i to da nam sumę złotych 210.

Należność dla Ubezpieczalni Społecznej przy obliczeniu 4-rotygodniowym przedstawiać się będzie następująco:

Fundusze	%	‰ ten od kwoty zł. 168— wynosi	Z tego opl. przedsiębior.		Z tego opl. pracownik	
			‰	kwotę	‰	kwotę
Chorobowy	5	8.40	2.5	4.20	2.5	4.20
Emerytalny	4.2	7.05	1.6	2.68	2.6	4.37
Fundusz pracy	2	3.36	1	1.68	1	1.68
Wypadkowy	1.62	2.72	1.62	2.72	—	—
Razem . .	—	21.53	—	11.28	—	10.25

To samo obliczenie, jednak za 5 tygodni, przedstawiać się będzie następująco:

Fundusze	%	‰ ten od kwoty zł. 210— wynosi	Z tego opl. przedsiębior.		Z tego opl. pracownik	
			‰	kwotę	‰	kwotę
Chorobowy	5	10.50	2.5	5.25	2.4	5.25
Emerytalny	4.2	8.82	1.6	3.36	2.6	5.46
Fundusz pracy	2	4.20	1	2.10	1	2.10
Wypadkowy	1.62	3.40	1.62	3.40	—	—
Razem . .	—	26.29	—	14.11	—	12.81

Stwierdzić tu należy, że ostatnio otrzymali przedsiębiorcy orzeczenia z Ubezpieczalni Społecznych, zawiadamiające ich o obniżeniu opłat na rzecz funduszu wypadkowego (od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 marca 1939 r.) na 1.40‰.

Kierownik (zastępca firmy), mający dodatek miesięczny kwotę złotych 70.—, przy równoczesnej stałej płacy 40.— złotych tygodniowo, wedle obliczenia posiada płacę miesięczną kwotę złotych 243.—, co przy podzieleniu tej sumy przez 25 dni roboczych, da nam jego dzienny zarobek kwotę złotych 9.72, zaokrągloną do złotych 10.—. Kwota dziennego zarobku pomnożona przez 6 dni roboczych, da nam złotych 60 tygodniowo, która ta kwota mnożona teraz będzie 4 ro lub 5-cio krotnie, zależnie od ilości sobót w miesiącu, i od której w następstwie obliczać będziemy odpowiednio procenta, jak to wykazaliśmy na obu powyższych tabelkach.

Co do opłat, należnych Ubezpieczalni Społecznej za uczniów, nie pobierających wynagrodzenia, przyjmuje się za podstawę ich ubezpieczenia—zgodnie z postanowieniami punktu 8 (przepisów prawnych — kwotę tygodniową złotych 6.—.

Aby za tym obliczyć, ile mamy płacić Ubezpieczalni Społecznej za ucznia, postępujemy w taki sam sposób, jak to wykazaliśmy na wyżej przedstawionych tabelkach.

Obliczenie to przedstawiać się będzie następująco:

w miesiącu 4-ro tygodniowym: (od kwoty 24.— zł.):

Fundusze	‰	% ten od kwoty zł. 24.— wynosi	Z tego opł. przedsiębior.		Z tego opł. uczeń	
			‰	kwotę	‰	kwotę
Chorobowy	5	1.20	5	1.20	—	—
Emerytalny	4.2	1.00	4.2	1.00	—	—
Wypadkowy	1.62	0.39	1.62	0.39	—	—
Razem . .	—	2.59	—	2.59	—	—

w miesiącu 5-cio tygodniowym: (od kwoty 30.— zł.):

Chorobowy	5	1.50	5	1.50	—	—
Emerytalny	4.2	1.26	4.2	1.26	—	—
Wypadkowy	1.62	0.48	1.62	0.48	—	—
Razem . .	—	3.24	—	—	—	—

Sumy powyższe, opłacane są w zawodzie kominiarskim za uczniów w całości przez przedsiębiorców, a to zgodnie z zawieranymi z tymi umowami o naukę.

Jak widzimy z labiryntu powyżej wykazanych cyfr, cyferek i procentów, sprawa obliczeń należności składkowych za ubezpieczenie społeczne jest do przeprowadzenia, lecz czas, w którym moglibyśmy to skutecznie, nie pozwoliby nam chyba zając się pracą zawodową.

Dodać muszę, że regularne wpłacanie należności do Ubezpieczalni Społecznych, nie powoduje dopisywanie nam procentów za zwłokę, które w stosunku rocznym powodują niejednokrotnie dalsze straty i to niepotrzebne dla przedsiębiorstwa.

Marian Pruziński

Lwów.

Z PRASY

Znowu nie dają spokoju cechom kominiarskim

„Kurier Poranny” — 2 lipca 1938 r.

Dążenie do rozwoju rzemiosła polskiego pomimo szumnych frazesów doznaje niczym niesprawiedliwionych zahamowań. Z jednej strony na wniosek rządu Sejm uchwała ustawy popiera-

FELIKS LAMOWSKI

Dzieje kominiarstwa

Z nielicznych faktów, które istnieją lub które znam, można wnioskować, że oddawna istnieje czyszczenie kominów i fach ten uważany za bardzo ciężki był jednocześnie bardzo szanowany

Pierwsi majstrowie kominiarscy istnieli zaraz po wybudowaniu pierwszych kominów w XIII albo XIV wieku, a z różnych historycznych danych można wywnioskować, że byli to przeważnie górnicy lub Włosi, którzy wędrując po kraju pokazywali swą zręczność, podobnie jak dziś jeszcze czynią druciarze, szklarze i t. p.

Nie wiadomo jednak dokładnie, ani też nie było przepisów jak kominy czyścić należy. Przepisy te zostały w XVI i XVII wieku we wszystkich miastach wprowadzone, a stało się to z powodu wielkich i groźnych pożarów, które wówczas kraj nawiedzały. Wprowadzono tak zwane „Przepisy kominiarskie”.

Budowanie wielkich i ulepszonych kominów (z kamienia i wapna) zostało rozpowszechnione dopiero w XVI wieku. Kominy budowane były przeważnie po wsiach rzadko zaś po klasztorach, zamkach i budynkach państwowych. Budowano je zazwyczaj z drzewa lub z plecionki zasmarowa-

nej gliną, jak to jeszcze można po dziś dzień gdzieś niegdzie w starych chatkach polskich lub węgierskich zobaczyć.

Zdaje się, że pierwsi mistrzowie kominiarscy osiedlili się odrazu w większych miastach. Norimberg było pierwszym miastem, które już w 1515 roku posiadało własny cech kominiarski. Mieszkańcy Berna i Pragi mieli od r. 1657 swój własny cech kominiarski. Mistrzowie kominiarscy Pragi kazali sobie dobrze płacić za swą robotę, jak to nam opowiada ówczesna kronika praska, że mianowicie: mieszkańcy Pragi w r. 1678 musieli składać magistratowi wysokie podatki za naprawę kominów. W końcu musiał Magistrat praski nałożyć na obywateli jednorazowy podatek od kominów, który to podatek, pierwszy w Austrii, został zaprowadzony. Podatek ten wynosił za jednorazowe czyszczenie 6,9,12 centów austriackich, które liczone według ówczesnych stosunków, dawały wcale poukazy sumę.

We Lwowie i Borysławiu zaprowadzono w r. 1703 podatek od kominów; w r. 1731 zaprowadzono ten podatek we Wrocławiu, który wówczas należał do Austrii, w Opawie w 1734 r. we Wiedniu w 1745 r. w Grazu i Salcburgu w 1757 r., w Krakowie w 1806 r., w Cieszynie w 1846. Jest to więc dowód, że przodkowie nasi umieli szanować solidarność i jedność tej organizacji. Fakt ten jest bardzo ważny, jeśli zważymy, że w owych czasach

jące rzemiosło, z drugiej zaś, jesteśmy świadkami podkopywania ustaw już uchwalonych. Zawsze znajdują się tacy, którzy chcieliby z cechów rzemieślniczych uczynić posłuszne sobie narzędzie rozgrywek partyjnych.

Na tym tle dochodzi nieraz do zjawisk wprost paradoksalnych. Ostatnio np. — na skutek właśnie jednej z tych inspiracji płynących z zewnątrz — czeladnicy kominiarscy wystąpili do władz magistrackich z memoriałem, w którym twierdzą in minus ni więcej, że od r. 1936, pracując u swych majstrów, nie oczyszcili należycie ani jednego komina w Warszawie. Już sam fakt, że czeladnicy dopiero po dwóch latach uznali za stosowne przyznać się do niedbałej pracy wskazuje, że w tym się coś kryje.

Czy nie wiąże się to „przypadkowo” z faktem, że właśnie w r. 1936 wpłynął do Sejmu wniosek o skreślenie zawodu kominiarskiego z listy zalegalizowanych przemysłów? Chodzi najwyraźniej o to, aby podkopać dobre imię rzemiosła kominiarskiego i stworzyć dlań atmosferę nieprzychylną, pomimo, że właściciele domów opłacają niższe niż przedtem stawki za wycier i pomimo

że skarb państwa korzysta z okazałych wpływów podatkowych. Równolegle z tą akcją rozpowszechnia się fałszywe dane, aby dowieść, że cechy kominiarskie pracują źle, rozsiewa się pogłoski o strajkach czeladników, których nigdy nie było. Nadmiar tego z czeladników wydalonych za niedbałą i zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu, pracę organizuje się związki zawodowe do walki z czeladnikami zrzeszonymi w Związku Zjednoczonych Rzemieślników Chrześcijan R. P.

W jednym wypadku autorzy memoriału mają słuszość: że kominy, które oni czyścili były źle czyszczone. I dlatego zostali zwolnieni. Majstrowie mieli do wyboru: zwolnić złych pracowników i stać się celem ich ataków lub tolerować ich zaniedbania za cenę spokoju osobistego. Wybrali drogę jaką wskazywał im obowiązek obywatelski.

I nie też nie zdoła obalić faktu, stwierdzonego drogą badań przez Powsz. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, iż niebezpieczeństwo pożarów od czasu przejęcia przez cechy wycieru kominów znacznie zmalało.

nie było kolei ani dróg bitych, nie było też dokładnej poczty, mimo to jednak mistrz kominiarski punktualnie stawiał się na wszystkie posiedzenia cechu, chociaż często potrzebował przebyć 60 lub 70 mil. by na posiedzeniu złożyć także i swój udział.

Charakter dawnych cechów

Cech od słowa niemieckiego „ziemen” (sich schiehen), znaczy to co wypada, to co się należy. Pod słowem cech rozumiemy socjalne zjednoczenie rzemieślników dla wzajemnej pomocy. Prawie każdy zawód miał swój własny cech. Cechy rzemieślnicze powstały już w XIII wieku. Z początku istniały wolne zjednoczenia rzemieślników. Cech poddał rzemieślników moralnej i fachowej kontroli. Dla pomocy tej kontroli istniało prawo klątwy, które nakazywało, że żadnemu rzemieślnikowi nie wolno w danym okręgu osiedlić się niezależnie od cechu. To rozporządzenie było dla ochrony niekontrolowanej roboty i dla podstępnej konkurencji.

Cechy te doszły do wielkiego majątku. Miały własne szpitale, domy cechowe, czasem nawet własną orkiestrę. To dało powód do wielkiego ich wpływu na sprawy publiczne, zwłaszcza w wieku XIV. Mieli oni świętych za swoich patronów: kominiarze mieli św. Floriana i św. Barbarę. W tych dniach odbywały się święta i również z wielką

uroczystością obchodzono inne święta i zgromadzenie przy tak zwanych przyjęciach cechowych w domu cechowym. Gdy członek umarł, każdy należący do cechu musiał iść na pogrzeb. Bardzo ostro zważano na święto niedzieli.

Do cechu należeli także oprócz rodziny mistrza czeladnik i uczeń. Do niektórych mistrzów należała kontrola uczeni, czy sprawuje się moralnie i religijnie i czy dobrze spełniają swoje obowiązki. Gdziekolwiek także znajdują się rozporządzenia, że przez cech został wyznaczony cennik, którego nikomu nie wolno było przekroczyć. Płaca czeladzi w stosunku do ówczesnych cen artykułów nie była mniejsza niż dzisiaj i czytamy, że czeladnik ożenił się i przez całe życie zostawał z własnej woli czeladnikiem. Nie było minimalnego czasu kształcenia się dla uczniów, zależało to tylko od umowy. Jest bardzo możliwe, że czas nauki dla uczniów trwał bardzo długo i tradycja ma słuszość, że kominiarze musieli dawniej uczyć się siedem lat. Około XVIII wieku czas nauki trwał sześć lat według świadectwa wyzwolenia: (patrz na kronikę „Rauch Feugkehrerwesen”). Kominiarze cieszyli się więcej niż dzisiaj łaską państwa, zwłaszcza za czasów panowania Karola VI (1711—1740) i Marii Teresy. Dzięki patentowi cesarza Karola VI zostali zwolnieni od służby wojskowej, dostali pozwolenie na noszenie uniformy ze szablą i orła cesarskiego na paskach. Kominiarze prasy poka-

Jak powstają pożary kominowe?

Poniżej przedrukowujemy artykuł zamieszczony w Nr. 15 „Gazety Strażackiej”

Ponieważ artykuł sam jako taki jest ciekawy, przeto Redakcja, nie wypowiadając się ani „za” ani „przeciw” wywodom w nim zawartym, podaje go w całości, celem wywołania ewentualnych zmian ze strony mistrzów kominarskich. Red.

Zarówno zimą, jak i latem najczęściej wydają się pożary kominowe, o których wiemy, że powstają wskutek zapalania się złoży i nawarstwień sadzy, gromadzących się w przewodach kominowych. Pożar w kominie powstaje zazwyczaj od iskier, opadających na dolne warstwy sadzy, gromadzących się u podstawy komina. Niebezpieczeństwa pożarów kominowych można zmniejszyć, jeżeli drzwiczki w kominach będą bardzo szczelnie zamykane, a tym samym uniemożliwiony będzie dopływ powietrza, potrzebnego do spalania się tlenu.

Z pośród materiałów, używanych do opału, a wytwarzających osady sadzy, należą.

1) Ciała stałe: drzewo, torf, węgiel kamienny, węgiel brunatny, koks oraz brykiety.

2) Ciała płynne: oleje.

3) Ciała lotne: gaz świetlny, gaz wodny i gaz wodnoczadowy.

Procesem spalania się nazywamy w chemicznej terminologii połączenie się tlenu, zawartego w powietrzu, z innymi ciałami. Drzewo zapala się przy temperaturze około 300°. Węgiel kamienny przy 350°. Podczas spalania się ciał powstaje światło, płomień oraz energia ciepła. Każde ciało wymaga przy spalaniu pewnej określonej ilości tlenu. Jeżeli ciału ilość ta będzie dostarczana, zachodzi zjawisko całkowitego spalania. Główne ciała pełne składają się z węgla i wodoru. Podczas procesu całkowitego spalania wodór się skrapla, z węgla natomiast powstaje gaz — t. zw. kwas węglowy. Jeżeli węgiel spala się przy pewnej określonej ilości tlenu, natenczas mówi się o niepełnym i niecałkowitym spalaniu się węgla. Przy zjawisku tym występują gazy tłące, różnego

zują się po dziś dzień na uroczystościach w swych uniformach, zaś noszenie orla na paskach jest do dzisiaj tolerowanym zwyczajem, bo 20 grudnia 1859 r. zostały wszystkie cechy w Ausrii przez rozporządzenie zniesione, przywileje kominarzy unieważniono i przez cesarza zostało wydane nowe rozporządzenie, które jest ważne od 1 maja 1860 r.

Mieszane stowarzyszenia i stosunki w rzemieślnictwie kominarskim.

Przez zniesienie starych cechów i rozporządzeń cechowych została stworzona złota wolność rzemieślnicza, która część mało wartych lub też samodzielnych rzemieślników zniżyła do proletariatu i do rzędu niewolników w fabrykach, niektóre zaś rzemieślnictwa znikły zupełnie. Także rzemieślnictwo kominarskie, które oddawna miało wyższe stanowisko z powodu swych czynności, skierowanych do nie dopuszczania do ognia (prawie wszędzie byli kominarze obowiązani pod karą u. p. przez ogniową ustawę policyjną na Śląsku w r. 1710 i 1786 do stawienia się przede wszystkim na miejsce pożaru), straciło przez zniesienie cechów swe dawne stanowisko. Wolność uprawiania rzemieślnictwa dawała nie tylko pozwolenie lub koncesję czyszczenia niezdolnym i nieinteligentnym petentom, lecz także wprowadziła niezmiernie podstępą kon-

kurencję pomiędzy samymi rzemieślnikami. Jeden konkurował z drugim. Jeden z biedy, bo sam i jego rodzina nie mieli z czego żyć, inny znowu z nienawiści lub zazdrości, trzeci z chciwości mimo, że już był właścicielem kilku domów i żył tylko z procentów, czwarty może z głupoty, gdyż nie był w stanie swoją robotę dokładnie obliczyć i był przyzwyczajony żyć z dnia na dzień. Dlatego też konkurenci dopuszczali się wzajemnie największych podłości przed gospodarzem, co wreszcie spowodowało, że kominarz został w niektórych miejscach postawiony na równi z druciarzem. Odpowiednia była zapłata: były miejsca gdzie kominarz za swoją trudną pracę dostał 3 halerze — tyle co żebrak. Gdzieniegdzie i dzisiaj dostaje 4—6 halerzy. Płaca czeladzi była przeciętnie w tygodniu bez zarobków ubocznych 2—5 koron. Pomimo tak małej płacy wielu mistrzów nie było w stanie trzymać czeladnika i pracowali sami, a co najwyżej z uczniem.

Gdy mistrz zachorował lub gdy spotkało go inne nieszczęście tak, że niemógł pracować, to kminy nie były czyszczone. Takie wypadki były na rękę niektórym gospodarzom, którzy dobrze umieli to wykorzystać. Naturalnie, że i bezpieczeństwo przed ogniem ogromnie zmalało.

(d. c. nast.)

rodzaju związki chemiczne wodoru i węgla, a szczególnie b. niebezpieczny i trujący o sile eksplozywnej — tlenek węgla. Przy zjawisku nie całkowitego spalania wydzielają się z gazów dymnych osady, czyli sadze.

Wobec tego, że w praktyce nigdy nie następuje całkowite spalanie się ciał, tworzą się w kominach mniejsze lub większe ilości sadzy. Sadze są zatem niejako produktem niedostatecznego i niecałkowitego spalania się materiałów, używanych na opał.

Aby to zrozumieć, wystarczy powiedzieć, że 1 klg. węgla zużywa przy właściwym i należyтым spalaniu się od 4 do 6 mtr. powietrza. Zrozumiałe, że w cylindrycznej podstawie komina nie ma powietrza w takiej ilości nigdy.

Ile powietrza zawiera komin cylindryczny na wysokości 1 metra, można łatwo obliczyć. Zaznaczamy, że mówiąc o kominie cylindrycznym, mamy na myśli komin o średnicy około 15 cm² i przekroju około 200 cm². Jeden mtr.³ równa się 1.000.000 cm³, objętość sześcienu komina o wysokości 1 mtr. wynosi wszakże tylko 200 cm³ $\times$ 100 cm = 20.000 cm³, co stanowi 2% lub $\frac{1}{50}$ metra³.

Taka zatem ilość powietrza, zawarta w przewodzie cylindrycznym komina, nie wystarcza na całkowite spalanie złoża sadzy. Pokład sadzy, nie rozwijający większej energii cieplnej przy szczelnym pozamykanych drzwiczkach kominowych, może co najwyżej tylko się tlić. Ale i tlenie to łatwo zgaśnie, gdyż żadne ciało nie może się spalać we własnych gazach spaleniowych.

Mógłby tu ktoś zauważyć; „No, dobrze! Ale gazy, powstające od tłących sadzy ułatwiają się przecież przez komin“.

Uwaga ta będzie tylko częściowo słuszną, gdyż spalające się gazy nie uchodzą na zewnątrz, lecz opadają na spód przewodu kominowego. Chcąc zjawisko to wytłumaczyć, należy brać pod uwagę ciągi kominowe. W kominach istnieją prawidłowe, potrzebne ciągi t. zw. ciągi dodatnie (pożyteczne) oraz ciągi niepożądane, prace od góry w dół, t. zw. ciągi ujemne (szkodliwe).

Ciągi powstają w kominach wskutek różnic temperatury i ciężaru zewnętrznego słupa powietrznego oraz słupa powietrza, znajdującego się wewnątrz komina. 1 mtr.³ powietrza przy temperaturze 0° C. waży około 1¼ klg. natomiast 1 mtr.³ gazów dymnych waży przeszło 1½ klg. Gazy, znajdujące się wewnątrz komina, rozszerzają się wskutek nagrzania i stają się lżejsze od powietrza. W kominie będą gazy te odchodziły na zewnątrz dopiero wtedy, gdy osiągną odpowiednio wysoką temperaturę. Im bardziej będą gazy te rozgrzane, tym szybciej ulotnią się ku górze. Je-

żeli gaz jest zbyt mało nagrzany, staje się ciężki i opada w dół. Zachodzi wtedy zjawisko negatywnego czyli ujemnego ciągu. Gazy pokładów sadzy tłących się tylko — siłą rzeczy wykazują niewielką temperaturę. Są przeto zbyt ciężkie, by mogły uchodzić poprzez komin.

Zupełnie inaczej kształtuje się sprawa, gdy na wewnętrznych stromych ścianach komina tłące sadze wybuchają snopem iskier i płomieniem. Powyżej przewodów od piecy powstaje wtedy gwałtowna i stała cyrkulacja powietrza, która może tłącym się sadzom dostarczyć dostatecznej ilości tlenu. W wypadkach takich będą sadze nie tylko się tliły, ale przy znaczniejszym nawarstwieniu zaczną się palić, rozgrzewać bardzo silnie komin, wywołując przy tym t. zw. ciąg dodatni czyli pożyteczny. Im silniejszy będzie taki ciąg, tym szybsze będzie spalanie się sadzy. Szybkie spalanie powoduje jednak w kominie również silne ciśnienie gazów.

Pożar w kominach, stosownie do rodzaju sadzy (z jakiego materiału palnego powstają) zagraża niebezpieczeństwem tak silnego podniesienia temperatury od twardej lub szklistej sadzy, powstającej przy spalaniu drzewa, że może nastąpić rozsadzenie komina. Poza tym poprzez szpary i zarysowania komina, zwłaszcza, jeżeli komin jest nieszczelnie zbudowany, mogą uchodzić iskry i b. łatwo zapalić wmurowane w pobliżu belki drewniane i inne konstrukcje budowlane.

Palące się sadze zamieniają się w płynną masę w t. zw. szkliwo kominowe. Szkliwo może całkowicie zasklepić wnętrze komina, a powstające wskutek tego ciśnienia gazów spaleniowych mogą słabo budowane kominy rozsadzać. Rozpalone lotne sadze, buchające z komina lotnym płomieniem i iskrami mogą przedostawać się na dachy innych domów, oddalonych nawet od palącego się komina o setki metrów. Takie buchające iskry są widoczne zazwyczaj tylko w nocy, podobnie, jak to można zaobserwować w kominach lokomotyw pędzącego pociągu. Iskry takie mogą się przedostać poprzez otwarte okna lub inne otwory do materiałów łatwopalnych, złożonych w sąsiednich zabudowaniach, i zanim się ktoś spostrzeże, mogą wywołać pożar. Tego rodzaju pożarów powstaje bardzo dużo, aczkolwiek przyczyny ich nie zawsze można ustalić.

Wskutek ciśnienia spalających się gazów w kominie mogą płonące sadze, uchodzące przez komin, wedrzeć się poprzez nieszczelne kominy do wnętrza mieszkań i tak samo spowodować pożar.

Ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające wskutek nagromadzonych pokładów sadzy, zachodzi konieczność częstego czyszczenia kominów, wiadomo bowiem, że jeżeli sadze nie będą silnie

nawarstwione, nie zagrażają jeszcze żadnym niebezpieczeństwem. Zasadniczo powinny być kominy czyszczone co miesiąc. Nie znaczy to jednak, żeby mimo częstego czyszczenia nie mogły w kominach powstawać pożary. Nie będą one miały jednak tej siły i nie będą zagrażały takim niebezpieczeństwem wybuchowym, co grubo ułożone warstwy sadzy. Wystarczy pozamykać okna, zawory kominowe, czuwać nad piecami, a w razie pożaru przywołać straż pożarną.

Przestrzegając powyższe wskazania, nie potrzeba obawiać się zbyt wielkiego niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia na cały budynek i można odczekać, aż ogień, który powstał w kominie, sam zgaśnie. Trwa to zazwyczaj niedługo.

Chcąc ugasić pożar w kominie trzeba postępować b. ostrożnie i uciekać się do odpowiednio spreparowanych środków chemicznych, zawierających siarkę. W żadnym wypadku nie należy gasić ognia wodą lub piaskiem. Zimna woda może komin rozsadzić, piasek natomiast zasklepi go całkowicie, a to dlatego, że szkliwo w kominie w połączeniu z piaskiem tworzy twardy związek chemiczny, podobny do laku.

Tyle byłoby do powiedzenia w krótkich słowach o samych pożarach w kominie. Należałoby tu powiedzieć jeszcze kilka słów o zadymieniu mieszkań oraz jakichkolwiek pomieszczeń w budynkach. Może tu występować „zimny“ dym, uchodzący z kominów, spotykany zwłaszcza tam, gdzie do jednego i tego samego komina są włączone przewody i rury pieców, rozmaitych pieców. O ile gazy dymne, uchodzące z komina z jakiegokolwiek przyczyny w zestawieniu z powietrzem zewnętrznym są zbyt zimne — to zabraknie im pędu w górę i wtedy to wdzierają się do pieców na niżej położonych piętrach.

Tego rodzaju zadymienia mogą wywoływać złudzenie, że w mieszkaniu powstał pożar, to też trzeba baczyć, aby w takich wypadkach nie zalewać mieszkań wodą i nie powodować zbędnych, a przecież nieraz tak wysokich strat.

Przy zadymianiu „zimnym“ dymem należy mieć zawsze na uwadze czad, przedzierający się z komina. Intensywne przewietrzenie zadymionych pomieszczeń i rozpalenie drzewa lub papieru w piecu wystarczy, by zaradzić złemu i dym usunąć

Problem ubezpieczenia emerytalnego samodzielnych rzemieślników najaktualniejszym zagadnieniem

W jednym z pierwszych numerów „Rzemieślnika Śląskiego”, omawialiśmy obszernie w ogólnych zarysach zagadnienie socjalnego ubezpieczenia rzemieślnika, zaznaczając wtedy, że zagadnienie już niejednokrotnie wysuwane przez różne organizacje rzemieślnicze na porządek najaktualniejszych spraw rzemiosła nie może doczekać się rozwiązania.

Wiele miejsca temu zagadnieniu poświęca prasa rzemieślnicza.

W czwartym numerze „Nowa Odzież” sprawę tę omawia w obszernym artykule, w którym między innymi pisze:

„Problem ubezpieczenia emerytalnego samodzielnych rzemieślników jest dziś wprost pięknym zagadnieniem, nad którym od dawna głowią się sfery rzemieślnicze. Niestety do tej pory nie zdołano na tym odcinku uzyskać jakichkolwiek pozytywnych wyników. Nikt bowiem nie troszczy się o byt rzemieślnika, pozostawiając go na pastwę losu. Czy takie stanowisko jest słuszne? Dlaczego rzemieślnikowi za jego mrówczą i twórczą pracę — nie przyznano praw na równi z innymi współobywatelami?”.

Szukając rozwiązania tego zagadnienia, autor artykułu twierdzi:

„Możnaby tu zalecić jako środek zaradczy dobrowolną (tak zresztą dziś popularną) oszczędność — ale czy i w jakim stopniu jest ona osiągalna? Niestety możliwości tu są bardzo minimalne. O oszczędzaniu gotówki wskutek dzisiejszej niezbyt pomyślnej koniunktury w rzemiosle jak i istniejącej opieszałości ludzkiej nie może być mowy. Sprawa ta musi być uregulowana na drodze ustawowego przymusu”.

„W tym też kierunku musi być podjęta niezwłocznie przez czynniki gospodarcze rzemiosła odpowiednia akcja, zmierzająca do stworzenia poważnej instytucji ubezpieczeniowej (takie np. jak Z. U. S.) i ustawowego nałożenia na rzemieślników obowiązku ubezpieczenia się. (Tak dzieje się w niektórych krajach europejskich). Tego rodzaju rozwiązanie sprawy, byłoby nie tylko korzystne dla rzemiosła, a raczej poszczególnych rzemieślników — a zarazem nietrudne do przeprowadzenia. Każdy bowiem bez wyjątku, stosownie do wielkości prowadzonego przedsiębiorstwa, płaciłby bądź przy płaceniu podatku, czy też przy wyku-

pieniu patentu, pewien procent na ubezpieczenie emerytalne”.

„Możnaby znaleźć inny sposób np. mogłaby powstać taka instytucja ubezpieczeniowa przy Samorządzie gospodarczym rzemiosła — Związek Izb Rzemieślniczych mógłby się podjąć tego zadania (oczywiście przy wprowadzeniu ustawowego przymusu ubezpieczenia). Wojewódzkie Izby Rzemieślnicze mogłyby (przy odpowiednim powiększeniu personelu) prowadzić te odpowiednio postawione działy ubezpieczeń, przy użyciu możliwie najmniejszych kosztów administracyjnych. Jest jeszcze

jedna możliwość — możeby Poczta Kasa Oszczędności jako jedna z najpoważniejszych instytucyj ubezpiecz. podjęła się tego zadania, mającego na celu załatwienie tej sprawy z korzyścią dla ogółu rzemieślników. W każdym razie przy odrobinie dobrej woli, możnaby tak wiele zdziałać, ratując w ten sposób wielu rzemieślników przed czekającą ich na starość tułaczką. Ze względu na ważność tego zagadnienia, należy mieć nadzieję, że sprawa ta tak ważna doczeka się w niedługim czasie załatwienia”.

Wydaleni za niedbalstwo czeladnicy szukają zemsty na cechu kominiarskim

„Warszawski Dziennik Narodowy“ z dn. 5 lipca 1938 r.

Zawód kominiarski zorganizowany jest od szeregu lat w cechu kominiarzy, zrzeszonych w Zw. Zjednoczonych Rzemieślników Chrześcijan R.P. Pracę cechu oceniać trzeba przede wszystkim po jej rezultatach — a jest rzeczą bezsporną, że od czasu przejęcia przez cech wycieru kominów wypadki pożarów, spowodowanych zapaleniem się sadzy, zdarzają się coraz rzadziej. Praca została uregulowana, za wykonanie jej odpowiedzialność ustalona jest dokładnie — nie, jak to dawniej nieraz bywało gdy poniewczasie okazywało się, że ważną i trudną robotę wykonał zwykły partacz.

A mimo to co czas pewien odzywają się głosy, gwałtownie zwalczające instytucję cechów kominiarskich. W akcji tej jest pewien system, którego kulisy nie trudno odsłonić. Poprosto istnieją w fachu kominiarskim elementy, którym dogadza raczej chaos, niż organizacja, elementy dążące za wszelką cenę do zmian niczym zgoła nie umotywowanych.

Niedawno n. p. grupa czeladników kominiar-

skich wystąpiła do władz administracyjnych z memoriałem, w którym m. in. znajdujemy osobliwe stwierdzenia, że od r. 1936 czeladnicy, pracując u swoich majstrów, nie oczyścili należycie ani jednego komina w domach warszawskich! A więc po dwóch latach pracy czeladnicy przyznają się, że pracowali źle. Cóż to za dziwy?

Otóż chodzi po prostu o to, że szereg czeladników kominiarskich, wydanych za niedbałą i niesumiennej pracę, usiłuje rozbić cechy, założyć własne stowarzyszenie. Nic ich nie obchodzi dobro zawodu, w którym pracowali obce im jest wszelkie poczucie odpowiedzialności, szerzą najfantastyczniejsze nieprawdziwe pogłoski by tylko zaszkodzić swoim zniechęconym majstrom.

Akcja ta, która podkopuje dobre imię rzemiosła kominiarskiego, jest dostatecznie przejrzysta, by powstać mogły wątpliwości, po czyjej stronie jest słuszność, a po czyjej warcholstwo, nieodpowiedzialność i zła wola.

Z życia organizacyjnego

Katowice

„Korporacja Konc. Przemysłowców Kominiarskich Wojew. Śląskiego w Katowicach, chcąc umożliwić czeladnikom kominiarskim, pracującym na tut. terenie, w uzupełnieniu swojej wiedzy fachowej, przeprowadziła przy pomocy dobranych sił wykłady fachowe.

Wykłady te trwały od dnia 30 października

1937 r. do dnia 28 maja 1938 r. i odbywały się w każdą sobotę od godziny 17—21.

Korporacja tut. zdając sobie sprawę z tego, jak dużą i nieocenioną wartość stanowią wykłady fachowe dla poszczególnych czeladników kominiarskich, nie oszczędzała związanych z tym trudu i wydatków finansowych i poprosiła — poza wykładowcami z zawodu kominiarskiego — pp. prof.

Bartoszewicza, dyr. Kupieckiej szkoły dokształcającej w Katowicach, oraz architekta Gambca również z Katowic.

Nauka o Polsce.

1) Ogólne wiadomości z dziedziny krajoznawstwa i geografii gospodarczej; geograficzne położenie Polski, granice, państwa graniczne, podział administracyjny (województwa, powiaty, gminy). ośrodki przemysłowe, porty morskie Polski;

2) ogólne wiadomości z dziedziny nauki o obywatelstwie oraz z ustroju prawnego rzemiosła i przemysłu, Konstytucja, Prezydent, Sejm, Senat, Rząd, prawa i obowiązki obywatela państwa, samorząd;

3) rachunki: działanie liczbami całkowitymi ułamkami i liczbami dziesiętnymi, przekształcania ułamków zwykłych w dziesiętne, stosunek procentowy i obliczanie procentu, obliczanie pól prostokąta, równoległoboku, trójkątu, koła; rozwiązywanie zadań z dziedziny bezpośrednio związanej z zawodem kominiarskim, obliczania ceny, kosztów przeprowadzenia kalkulacji ceny własnej i sprzedażnej;

4) księgowość: wiadomości podstawowe z dziedziny księgowości, niezbędne przy prowadzeniu warsztatu pracy.

O powyżej naprowadzonych przedmiotach wykladał p. prof. Bartoszewicz, dyr. Kupieckiej Szkoły dokszt., razem godzin wykładowych . . . 30

2. W dziedzinie Budownictwa wykładał architekt p. Gambiec z Katowic w następujących przedmiotach:

1) objaśnienie i kreślenie podziałów rysunkowych, razem godz. wykł. 4

2) kreślenie rzutów domów mieszkalnych z obliczeniem potrzebnej ilości przewodów kominowych i wentylacyjnych, razem godzin wykładowych. 20

3) kreślenie przekrojów dla odnośnych rzutów, kreślenie belkowania i konstrukcji dachowej ze szczegółami, wymiar w większej podziałce, razem godzin wykł. . . 4

4) przepisy budowlane, godz. wykł. . . . 3

Razem: . . . 31

3. Prezes Korporacji Śląskiej i przew. Centralnego Związku Korporacji Przemysłowców Ko-

Zbiór rozporządzeń

b. zaboru rosyjskiego

zebranych przez prezesa Korpor. Warsz.

p. F. Lamowskiego.

Do Prefekta Departamentu N. Ministra Policji

Załączając Prefektowi Departamentu N. w N. egzemplarzach drukowanych urządzenie, względem ratunku w czasie pożarów, które tem rychlej i ściślej do egzekucji przywidzianem być powinno, że często wydarzające się ognie niszczące miasta i wsie widocznie okazuje, iż niedostatek narzędzi do gaszenia i nieuporządkowania ratunku są po większej części przyczyną tak znacznych szkód.

w Warszawie dn. 9 maja 1910 r.

Nr. 849.

Minister Policji.

Wskutek organizacji władzy Ministrów Dekretem Najjaśniejszego Pana pod dniem 20 kwietnia 1808 roku zatwierdzonej, polecającej onemuż dozór nad wykonaniem urządzeń zapobiegających przypadkom ognia niniejsze stanowi przepisy, tak względem zaradzenia ile możliwości pożarom, przez oddalenie przyczyn, które je wzniecić mogą, jako też podania środków jakie przy prędkim dostrzeżeniu do dzielnego ratunku w czasie pożaru służyć powinny, nakoniec wskazania jak sobie postąpić należy po ugaszonym ogniu, aby przeszkodzić

odnowienia się jego i zmniejszenia szkodliwych skutki.

*

Zbiory przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego (Wydział Spraw Wewnętrznych) cz. V Zarząd Gospodarczy m. Warszawy tom III cz. 1868 r.

*

Rozporządzenie wskazujące przepisy tak co do sposobu zapobiegania pożarom, jak i co do działania Policji i mieszkańców przy gaszeniu ognia.

(dn. 9 maja 1910 r.)

§ 5.

Dziedzice, profesorowie, margrabiowie, gospodarze, pilne staranie mieć będą aby kominy dobrze wycierane były, a zatem w przypadku zapalenia się sadzy:

a) jeżeli z przyczyny właściciela nieutrzymującego rocznego kominiarza właściciel karze podlega;

b) jeżeli przez niedbalstwo kominiarza, kominiarz ukaranym być ma.

§ 6.

Majster mularski wyprowadzając kominy, uważać winien, aby były obszerne do wycierania łatwe, bez ciasnych i krętych, a zatem trudnych do wymiatania sadzy, nie miały zakątków, kominiarz dostrzegłszy jakiegokolwiek bądź w założeniu lub wyprowadzeniu kominów wady, gospodarza ostrzec winien, a gdyby ten na to nie miał uwagi

miniarskich na R. P. p. Wons Brunon wykładał z dziedziny ustaw polskich, jak:

- 1) ustawa przemysłowa, Kodeks Postępowania Karnego, ustawa budowlana i ogniowa, oraz inne przepisy i rozporządzenia dotyczące zawodu kominarskiego, razem godzin wykł. 5

4. Okręgowy mistrz kominarski i sekretarz Korporacji Śląskiej, p. Drosdek Franciszek wykładał razem godzin 23

- 1) z dziedziny teorii zawodu kominarskiego; teorii cieplnej i spalinowej, o kominach i ich działaniu, konstrukcji kominowej, objaśnienie miar m/m słupu wodnego, obliczanie siły ciągu kominowego według m/m słupu wodnego przy kominach różnego rodzaju, wysokości położenia, a mianowicie w stanie czyszczonym i nieczyszczonym i spowodowanych przez to strat w materiale opałowem, obliczonych w %, obliczanie wagi powietrza wewnątrznie i zewnątrznie komina przy różnej jego temperaturze, położenie kominów i wpływy na

siłę ciągu kominowego, o różnego rodzaju sadzy i ich składnikach, tworzenie się sadzy ich niebezpieczeństwu pod względem pożaru, działanie sadzy na osłabienie siły ciągu kominowego, o czyszczeniu różnego rodzaju kominów i urządzeń paleniskowych, o przyborach do pracy, o sumiennym wykonywaniu prac kominarskich;

- 2) o różnego rodzaju urządzeń paleniskowych, jak piece do gotowania, ogrzewawania i wytwarzania energii; o ogrzewaniach centralnych, jak: ogrzewanie powietrzem, o grzewanie ciepłowodne, ogrzewanie parowe o niskim i wysokim ciśnieniu, ogrzewanie przemysłowe, o działaniu różnych urządzeń paleniskowych, wpływy atmosferyczne i inne na działanie tych urządzeń, wyszukiwanie w przewodach kominowych i paleniskach domowych miejsc niebezpiecznych pod względem pożaru i zaciadzenia, o środkach bezpieczeństwa w celu zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, o ustawie, o ochronie pracy, o związ-

miejscową Policję uawiadomić końcem przedsięwzięcia zaradzających środków, na koszt dziedzica, gdyby się upierał.

Dziennik Praw Nr. VI. Królestwa Polskiego. Postanowienie, iż każde miasto mieć będzie kominarzy do wycierania i rewidowania kominów, oraz narzędzi ogniowe szczegółowo przepisane (dn. 15 czerwca 1819 r.)

W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszech Rosji Króla, Polskiego etc., etc., etc.

Książę Namiestnik Królewski w Radzie Stanu, chcąc zaprowadzić narzędzia do gaszenia pożaru po miastach na przełożenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji i po wysłuchaniu ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, stanowi my.

Artykuł 1.

Każde miasto mieć powinno ugodzonego kominarza, który będzie zobowiązany w miastach większych i handlowych co miesiąc, a w miasteczkach rolniczych przynajmniej co kwartał wycierać i dokładnie rewidować kominy.

Artykuł 2.

Kominarz będąc odpowiedzialny za wyniki z jego niedbalstwa nieszczęścia po każdym wyczyszczeniu kominów i jej rewizji winien Burmistrzowi miasta dać ustny raport o dopełnianiu swego obowiązku i donieść czyli i jakie kominy potrzebują reperacji albo czy wszystkie są w dobrym stanie.

Raport ten jego ustny powinien Burmistrz zapisać w protokule i co wypadnie uskutecznić, a dozorca miast przy rewizji okrężnej tego dopilnuje.

Artykuł 3.

Wszystkie miasta powinny być zaopatrzone w następujące początki ogniowe.

a) każdy dom powinien mieć drabinę na dachu, domy dachówką kryte powinny mieć inne ułatwioną komunikację dostania się do wierzchu komina,

b) każdy dom powinien mieć węborek drewniany do noszenia wody, kosztem posesora domu sprawiony i utrzymany.

c) każde 10 domów mieć mają sprawione kosztem ich właścicieli: 2 bosaki, 1 kubeł skórzany lub słomiany lakierowany, 4 sikawki ręczne. 1 beczkę sposobną do rozwożenia wody, do przenoszenia zdolną,

d) każde miasto mające domów aż 100 do 150 mieć powinno jedną sikawkę bądź węzową bądź węborkowatą; podług uznania Komisji Wojewódzkiej zastosowaną do wysokości największych w mieście domów, i cztery stągwie do wody; większe miasta mające domów więcej nad sto pięćdziesiąt aż do trzechset mieć powinny dwie sikawki węzowe lub węborkowe i ośm stągwi dalej zaś postępując na każde 200 domów jedną sikawkę i cztery stągwie rachować się i sprawione być powinny.

(d. c. n.)

kach zawodowych, o kasach chorych, o ubezpieczeniach od wypadków, o sądach pracy (przemysłowych).

5. Okręgowy mistrz kominiarski i naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej Oddział I, Katowice, p. Saturnus Robert wykladał godz. . . . 12
zaś okr. mistrz kominiarski i zast. naczelnika O.S.P. p. Ulfik Brunon wykladał godzin 4
obaj z dziedziny pożarnictwa: w myśl instrukcji o organizacji wyszkolenia Straży pożarnych według programu wyszkolenia podstawowego w stopniu II-im, zakresie podoficera, a mianowicie:

- 1) służba wewnętrzna, sprzęt pożarniczy oraz pomocniczy i konserwacja, wyszkolenie bojowe pojedynczego strażaka, metodyka szkolenia, właściwości ognia.

Nadmienia się, że wykłady fachowe odbywały się na sali reprezentacyjnej w gmachu Śląskiej Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Udział w wykładach brało 53 czeladników kominiarskich, pracujących na tut. terenie, zaś koszty związane z przeprowadzeniem tych wykładów pokryła Korporacja z własnych funduszków.

Za Zarząd Korporacji:

Fr. Drosdek
sekretarz.

Br. Wons
przewodniczący.

Lwów

W myśl uchwały Roczego Walnego Zgromadzenia członków Korporacji Kominiarzy województwa lwowskiego we Lwowie, z dnia 30 kwietnia r.b., Zarząd tejże Korporacji sporządził wykaz członków, zalegających z opłatami składek statutowych i nadzwyczajnego opodatkowania, przekazując takowy swemu syndykowi, Drowi Konopackiemu we Lwowie do wyegzekwowania tych zaległości od członków na drodze sądowej.

Równocześnie Zarząd Korporacji przypomniał — powołując się na § 18 statutu — że: Przestaje być członkiem Korporacji każdy przemysłowiec należący do Korporacji, z chwilą zaprzestania samodzielnego prowadzenia przemysłu kominiarskiego. Nadto każdy członek Korporacji może wystąpić z tejże po pisemnym zgłoszeniu wystąpienia na 6 miesięcy przed końcem roku obrachunkowego. Występujący z Korporacji traci z dniem wystąpienia wszelkie prawa członka do majątku Korporacji i do utworzonych przez nią funduszków i urzędzeń, obowiązany jest jednak uiścić te opłaty, które w dniu jego wystąpienia były już nałożone dla pokrycia kosztów, połączonych z działalnością Korporacji lub jej urzędzeń.

Wystąpienie z Korporacji nie unieważnia zo-

bowiązań członków, wpływających z tytułu wzajemnej umowy między Korporacją a występującym członkiem.

Rok obrachunkowy Korporacji rozpoczyna się dnia 1 stycznia, a kończy się dnia 31 grudnia każdego roku.

Za Korporację.

Prezes

(—) Leski.

Stanisławów

Proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie niniejszego artykułu.

Na artykuł, który został umieszczony w „Kominiarzu Polskim” z lipca br. p. t. „**Kominiarze**” powinien nie tylko jeden śmiały czeladnik stanąć w obronie naszego rzemiosła lecz i mistrzowie, których bezpośrednio artykuł ten dotyczy.

Trzeba doprawdy pochwalić śmiało wystąpienie p. Druszkiewicza, który w artykule p. t. „**Poddajmy sobie dłonie**” potępia wystąpienie pp. czeladników Stanisławowskich, którzy przez fałszywe orzeczenia nie tylko potępiają mistrzów, lecz co gorsza ściągają bicz na siebie.

Pragnę zapytać pp. czeladników czy została już załatwiona pomyślnie sprawa nasza w sejmie? a jak wyglądalibyśmy gdyby nie bronili naszej sprawy ludzie, którzy rozumieją co znaczy nędza i głód — ilu wtedy czeladników znalazło by się na bruku — jest doprawdy złe rozumowanie „podział miasta na 28 okręgów”.

Wprawdzie Stanisławów liczy 60.000 mieszkańców — z tego wypadłoby chyba odliczyć dzieci i mieszkańców, którzy nie posiadają wcale zabudowań: każda rodzina składa się przeciętnie z 6-ciu do 10 osób ilu zatem odpadnie na czysto właścicieli, bo myślę, że ci płacą za czyszczenie kominów? a czy pp. czeladnicy zdołali obliczyć ile jest takich kamienic, za które właściciel wcale nie płaci — a ile jest takich że trzeba czyścić za 4 zł. rocznie — znajdzie się takich przeciętnie 8 do 10 na każdym rejonie, to ile z tego jest dochodu? a czyścić trzeba dla dobra kraju — jeśli z dobrego rejonu przypadnie mistrzowi 200 do 300 zł. miesięcznie — z tego utrzymanie czeladnika — mając lat 65 czas już nie pracować) 70 do 90 zł. miesięcznie, a co zostanie na życie, nie mówiąc o podatkach — jesteśmy obywatelami i podatki wypada płacić — zaznaczam, że wypada bo są i tacy którzy ich nie płacą pp. czeladnicy myślą tylko o jednym aby dostać koncesję. A jeśli podzieli się miasto na takie znikome okręgi — to czy mistrz utrzyma bodaj jednego czeladnika i siebie? — Zdaje mi się że nie! Do czego dążycie?

Radzę zatem pp. czeladnikom uważnie przeczytać artykuł p. t. „**Podajmy sobie dłonie**” i zważyć, że pisał to również czeladnik, który też pragnie zostać mistrzem.

Brawo p. Druszkiewicz — przyklasnąć za tak

śmiały krok, za potępienie występuku Pana Szewczyka, który nie wiemy czy aby jest fachowcem.

Witwicki Józef
Mistrz Kominiarski
Stanisławów

Trybuna czeladników

Walka o racjonalny byt rzesz kominiarskich

Walka o racjonalny i trwały byt przez pracowników kominiarskich nie powinna się zaczynać od waśni i kłótni partyjnych i od waśni domowych.

Gdy chodzi o sprawy zawodowe winniśmy, jak jeden mąż, iść do walki jedną złączoną masą.

Co do zapatrywań naszych politycznych, to są one z punktu widzenia każdego należącego do tej, czy owej partii, słuszne i czemś udowodnione.

Nikt przecież do dnia dzisiejszego nie mógł zbadać prawdziwego oblicza prawdy.

Gdy zaś chodzi o dobro ogólne i obronę warsztatu pracy, nie powinniśmy nigdy używać tej lub owej obcej nam partii.

Polska, a w niej i zawód kominiarski, jest i powinna być całością dla wszystkich zawodowców.

Chodzi nam o byt i o pracę, przez to samo i bezpieczeństwo ogniowe będzie utrzymane.

Smutne jest bardzo ze strony ludzi, zwanych się zawodowcami, że potrafią zaprzedać swój ideał pracy tej lub owej partii, że potrafią bez zezwolenia ogółu swoich kolegów uchwalić sobie pewne rezolucje, by tym samym niszczyć przyszłość naszych następców..

Co do tego, by kominiarze brali tylko udział w jednej partii życia zbiorowego, jestem zawsze temu przeciwny. Kominiarze winni być zawsze wszędzie, gdzie im ich rozum i serce wskazują, jednakowoż winni bronić swego zawodu.

Nie wolno nam jako kominiarzom zrażać tej lub owej partii legalnie istniejących.

Nie wolno nam również iść z jednymi i jednakim hasłem, które czasem może ulec zmianie.

Obrona zawodu winna nam wszystkim leżeć na sercu i tego jestem skłonny żądać od swoich kolegów, bez różnicy przynależności partyjnej.

Gdy chodzi o całość życia organizacyjnego to ja osobiście należę tylko do jednej, t. j. „Kominiarzy”-

Czas jest najwyższy opamiętać się wszystkim i powrócić na drogę prawdy.

Życiem naszym, t. j. ciągłą wytrwałą pracą w zawodzie, zaś walka o przyszłość — to są sta-

rania o polepszenie bytu. Po ciężkich i żmudnych dniach pracy, nikt nam nie zabroni należeć do tej czy owej partii, które są wskaźnikami życia społecznego.

Jedynie z życia partyjnego muszą być wyłączone sprawy czysto zawodowe, które pozostawić nam trzeba swojej własnej sile.

Jako kominiarze nie możemy w życiu społecznym Polski iść tylko jedną wskazaną drogą, to nie jest cała kwestia.

Wglądać i oglądać wszystkie drogi, na nich zbadać tajemnicę prawdy, to jest przyszłość człowieka pracy.

Gdy chodzi o sprawy zawodowe kominiarskie, t. j. jedna najlepsza droga, połączenie wszystkich mas pracujących. W tym wypadku muszę zaznaczyć, że w pracy zawodowej nie ma żadnej różnicy, tak pracodawca jak pracownik jest jednym człowiekiem pracy — na tym stanowisku należy nam stać nierozdzielnie.

Słuszną jest dzisiaj ta wielka walka kominiarzy polskich o prawo do życia.

Ostateczne oblicze załatwienia sprawy, trzeba pozostawić do rozstrzygnięcia większości sejmowi kominiarskiego i rządzącym czynnikom miarodajnym:

Wszystkie zaś nie zawodowe jednostki muszą bezwarunkowo poddać się zarządzeniom prawa i na pewno nie pomogą im ich interwencje. Przecież zawód kominiarski i tegoż praca nie mogą cierpieć i boleć przez grymasy niezadowolonego. Kominiarze też nie mogą zaprzedać swoich warsztatów pracy tej lub owej partii. Musimy w tym wypadku być apolityczni, ponieważ ze wszystkich żyjemy, a w ośrodku naszym organizacyjnym mamy prowadzić tylko politykę gospodarczą i uświadamiającą masy pracujące.

Jednak i w tej polityce trzeba zdrowo myśleć o przyszłości swojej własnej i przyszłych pokoleń kominiarskich. Bo nie sztuka sprzedać skarby, a dostać za to karby. Lepszy jest zawsze chleb razowy, ale stały, niż ten skrawek mięsa dobrego, a mały.

Artykuł ten poświęcam dla panów kominiarzy, którzy zboczyli z drogi prawa i prawdy.

Wład. Faryniarz
Ludowy Kominiarz
z Lubaczowa

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		Nr. rozrachunku: 83
Na zł gr		
Wpłacający: nazwisko		
imię zawód		
Pocztą:		
miejscowość		
ulica		
numer domu numer mieszkania		
Dzień wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku: 83
Na zł gr		
złote słownie gr jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		
Pocztą: WARSZAWA 1.		
Podpis przyjmującego	Dzień wypłaty	Numer nadawczy
Stempel okręgowy		

Komunikaty

Okólnik w sprawie urlopów dla terminatorów

Ministerstwo Opieki Społecznej, pismem wystosowanym do Zw. Izb Rzemieślniczych wyjaśnia co następuje:

Zarówno ustawa o urlopach, jak też wydane na jej podstawie rozporządzenie wykonawcze (Dz. U. R. P. Nr. 62/23, poz. 464 oraz ustawa w przedmiocie młodocianych i kobiet (Dz. U. Rz. P. Nr. 65/24, poz. 636) w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 101/31, poz. 773) wprowadza rozróżnienie pomiędzy pracą ucznia i terminatora, a zwykłego pracownika. I aczkolwiek umowa o naukę jest sui generis umową o pracę, za tym uczniowi (terminatorowi) przysługują te same prawa jak i pracownikowi zwykłemu, o ile ustawa nie zastrzega mu praw szczególnych, to jednak z tego nie wynika, iżby pracownik zwykły posiadał te same uprawnienia szczególne, które odnoszą się do uczniów (terminatorów).

Z porównania art. 1 ust. 2 i art. ustawy o urlopach wynika, iż ust. 1 art. 1 odnosi się wyłącznie do pracowników zwykłych, art. 2 ustanawia dla uczniów i terminatorów normy odrębne, które stosują się do nich w każdym wypadku, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4 pracowników.

Za tego rodzaju interpretacją przemawia również § 12 rozporządzenia wykonawczego, który także wprowadza rozróżnienie między uczniem,

terminatorem, a pracownikiem. Ma on brzmienie następujące.

„Terminatorzy i uczniowie uzyskują po roku pracy prawo do 14-dniowego urlopu, niezależnie od swego wieku i liczby pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie”.

A za tym za podstawę stosowania ustawy o urlopach do pracowników rzemiosła, należy przyjąć ilość pracowników zwykłych (nie uczniów lub terminatorów). W wypadku, jeśli liczba ta nie przekracza 4, ustawa ta o urlopach nie ma zastosowania do zakładów rzemieślniczych.

Wykładnia ta nie przesądza możliwości stosowania do pracowników tego rodzaju zakładów art. 465 Kodeksu Zobowiązań.

Ministerstwo nadmienia, iż pod pojęciem ucznia i terminatora rozumie wyłącznie osobę zatrudnioną na podstawie pisemnej umowy o naukę.

Izba Kielecka w sprawie Kongresu Rzemieślników

W dniu 4 bm. odbyło się 94-te posiedzenie Zarządu Izby Rzemieślniczej Kieleckiej pod przewodnictwem Prezesa p. Edwarda Balcera.

Po rozpatrzeniu spraw bieżących i administracyjnych, przyjęto do wiadomości treść pisma Ministra Przemysłu i Handlu, którym mianowany został Delegatem Min. Przem. Handlu do Izby Kieleckiej p. inż. Eugeniusz Zagrodzki, Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Sprawa działo

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadania

Dłuższą dyskusję przeprowadził Zarząd Izby nad sprawozdaniem dyrektora Izby p. mgra Grzegorza Axentowicza o sytuacji spółdzielni rzemieślniczych na terenie okręgu Izby Kieleckiej. Ze sprawozdania wynika, że spółdzielnie te, mimo niezaprzeczalnych korzyści, jakie daje zorganizowanie placówek wytwórczych dla uboższych warstw rzemieślniczych — wskutek braku kredytów obrotowych, nie spełniają należycie swego zadania, co w niektórych wypadkach spowodowało już likwidację placówek spółdzielczych. Mimo to pęd do tworzenia placówek nowych opartych na spółnocie pracy i dochodów nie ustaje. Ostatnio na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się w stadium organizacji nowa spółdzielnia krawiecka.

W związku z mającym się odbyć w Częstochowie, w dniu 25.IX br. Kongresem Rzemiosła Chrześcijańskiego — Zarząd Izby postanowił wystąpić do organizatorów Kongresu z propozycją, aby obrady odbywały się również w każdej grupie zawodowej i osobna w celu omówienia aktualnych spraw branżowych, oraz aby Kongres poświęcił swą uwagę

sprawom: ochrony wytwórczości rzemieślniczej przez wprowadzenie ustawowego obowiązku znakowania produktów przez wytwórców, stworzenie pierwszeństwa w windykacji należności za robociznę, oraz **w sprawie kwalifikowania pracowników w umowach zbiorowych na podstawie prawa przemysłowego (uczeń, czeladnik i mistrz), a nie w dowolnej interpretacji tych kwalifikacji przez związki pracownicze i inspekcje pracy.**

Prace ofiarowane

Kierownik kominiarski w Zaleszczykach poszukuje od zaraz czeladnika.

Początek — Wołyń — Firma Jan Orzech zgłasza zapotrzebowanie na celadnika — wynagrodzenie 30% — 40% — zgłoszenia **pisemne.**

Poszukiwane

Czeladnik z długoletnią praktyką poszukuje pracy w mieście, lub kierownictwa. Adres: Wiesław Kołataj, Rudnik nad Sanem, gmina Misko

Wydawca: Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarzy w Polsce
Warszawa, ul. Widok 24 m. 18, tel. 2.85.43.

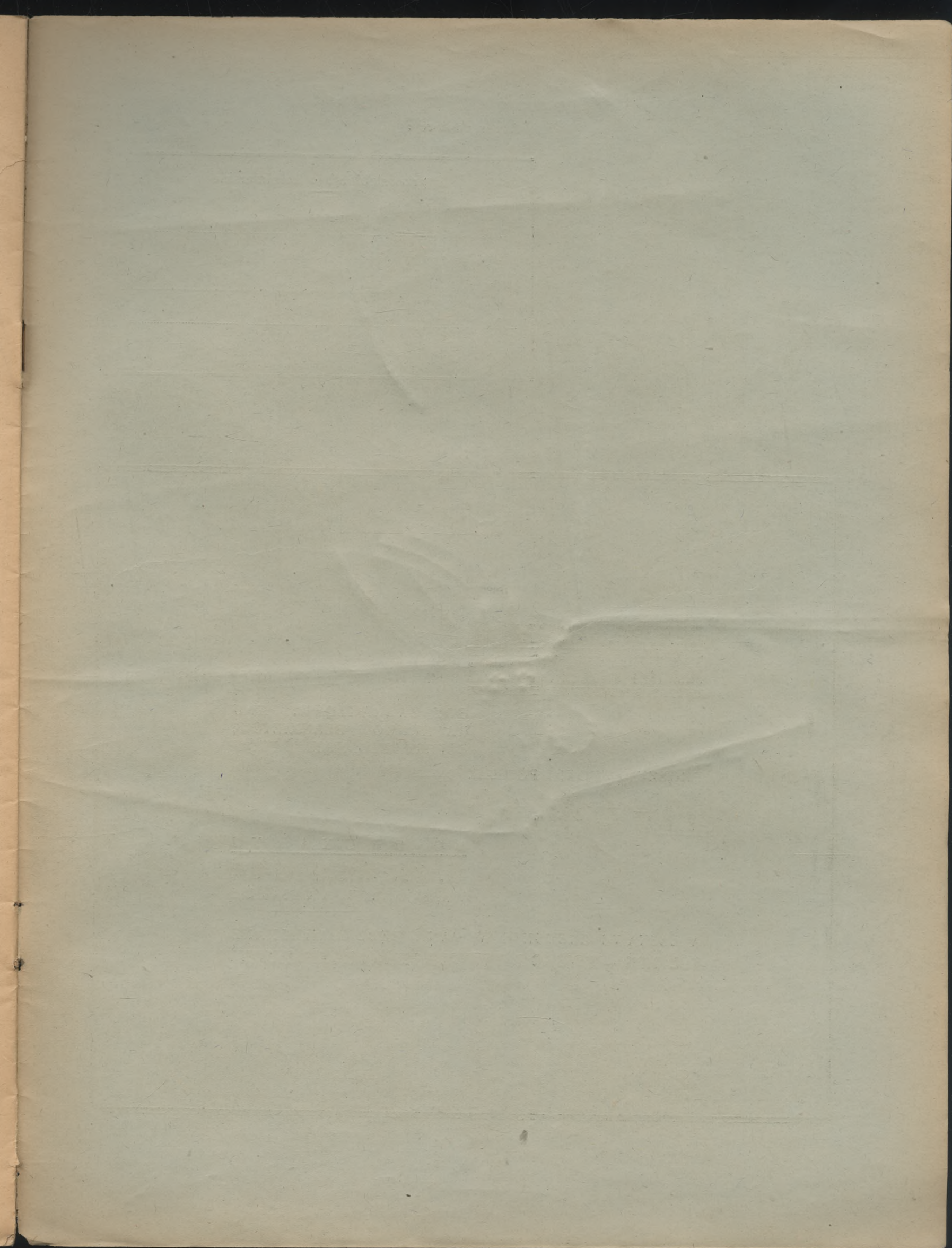
Redaguje Kolegium.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Chrzanowski

Redaktorzy przyjmują: w środy i soboty, w godz. 12 — 13. Sekretarz Redakcji — codziennie.

Prenumerata. Rocznie zł. 6, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50.

Drukarnia W. Duchinińskiego, Warszawa, ul. Wolność Nr. 2. Telefon 11-64-10.



Adres odbiorcy:

przedsiębiorstwo kominiarskie

W. P.

.....

.....

**DLA PP. MISTRZÓW
KOMINIARSKICH**

GDY ZABRAKŁO W. PANU
RACHUNKÓW, BLANKIETÓW,
KOPERT LUB INNYCH DRUKÓW

PROSZĘ DZWONIĆ POD NR.

11 - 64 - 10

D O D R U K A R N I

W. DUCHIŃSKI I S-KA

WARSZAWA, UL. WOLNOŚĆ 2

A ŁASKAWE ZLECENIE W. PANA BĘDZIE WYKONANE
SOLIDNIE — SZYBKO I PO CENIE BEZKONKURENCYJNEJ!